№ 11. Łowicz, piątek 14 marca 1919 roku. Rok IX.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie . . . . . Mk.	14.00	Rocznie . . . . . Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00	Ogłoszenia zwyczajne . . fen.	40
Kwartalnie . . . . Mk.	3.75	Kwartalnie . . . . Mk	3.00	Nekrologi wiersz garmont. „	1.00	Drobne ogłoszenia za wyraz „	10
				Reklamy i ogłosz. w tekście „	50	Numer pojedynczy 30 fen.	

Adres Redakcji i Administracji: **Łowicz**, Warsz. gub.

Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

WYBORY do Rady Miejskiej.

Ostatnie wybory do Rady Miejskiej miasta Łowicza nie wypadły dla nas pomyślnie pomimo zblokowania się trzech najliczniejszych grup—Polskiego Związku Mieszczańskiego, Zrzeszeń Chrześcijańskich i grupy Rolniczo-Robotniczej. Przyczyną tego była ciasna partyjność przedstawicieli poszczególnych grup, która uwydatniła się nietylko przy układaniu ostatniej listy kandydatów na radnych, lecz także zaznaczała się mocno na urządzanych wiecach przedwyborczych i zebraniach.

Przedstawiciele poszczególnych grup, układając kilkakrotnie listy przyszłych radnych, poza małym wyjątkiem, wnosili na tę listę jednostki, które za wszelką cenę postanowiły zająć fotele radzieckie i w tym celu prowadziły agitację przedwyborczą.

Siły własne przeceniano jednak i lista narodowa u wyborców nie miała takiego poparcia, jakie mieć powinna, gdyby skład jej był więcej odpowiednim.

Z tej też przyczyny znaczna liczba wyborców wstrzymała się zupełnie od głosowania i na ogólną liczbę 24 radnych z listy narodowej № 5 przeszło zaledwie 9. Skład więc obecnej Rady Miejskiej naszego miasta będzie następujący:

z listy Nr. 1

(Komitetu Wyborczego P. P. S.)

1. Blaszczykiewicz Józef, lat 50, szewc.
2. Kocielski Władysław, lat 28, piekarz.
3. Stanisławski Stanisław, lat 50, doktór.
4. Medygram Bolesław, lat 28, ślusarz.
5. Kazimierski Seweryn, lat 38, szewc.
6. Dutkiewicz Stanisław, lat 40, mularz.
7. Winnicki Roman, lat 31, ślusarz.

z listy Nr. 2

(Żyd. Kom. Wybor. Soc. Dem. Partji Robótniczej)

(Poale-Sjon)

1. Kohn Henryk, lat 25, nauczyciel.
2. Żychlińska Basia, lat 26, nauczycielka.
3. Rozental Chaim, lat 30, kamasznik.

z listy Nr. 3

(Międzypartyjnego Zrzeszenia Żydów)

1. Żelechowski Moszek-Lejb, l. 60, przem.
2. Wartski Abram, lat 29, buchalter.
3. Szeps Jakób, lat 35, prac. handlowy.
4. Żelechowski Izaak-Dawid, l. 36, przem.
5. Finkelsztein Berek, lat 36, kupiec.

z listy Nr. 5

(Polskiego Związku Mieszczańskiego, Zrzesz. Chrześciańskich i Rolniczo-Robotnicz.)

1. Ficki Aleksander, lat 62, sędzia.
2. Masztanowicz Stanisław, lat 50, rolnik.
3. Jankowski Tadeusz, lat 33 rzemieślnik.
4. Kołaczyk Albin, lat 40, robotnik.
5. Schmidt Edmund, lat 51, przem.
6. Niebudek Aleksander, lat 38, rolnik.
7. Markiewicz Roman, lat 35, przem.
8. Ks. Zawadzki Stefan, lat 31, prefekt.
9. Ks. Bursche Edmund, lat 56, pastor.

Na zastępców RADNYCH powołani zostali

z listy Nr. 1.

1. Kowalski Ignacy, lat 66, rymarz.
2. Zambrzycki Jan, lat 30, rymarz.
3. Gąsecki Marjan, lat 31, mularz.
4. Mrowicki Mateusz, lat 49, robotnik.

z listy Nr. 2.

1. Słonimski Zygmunt, vel Zelman, lat 35, inżynier.

z listy Nr. 3.

1. Wartski Josef, lat 55, kupiec.
2. Weintraub Josef, lat 28, kupiec.

z listy Nr. 5.

1. Kucharski Władysław, lat 54, rolnik.
2. Kolaszyński Stefan, lat 36, przem.
3. Górski Ksawery, lat 45, maszynista.
4. Słoniewicz Jan, lat 55, rzemieślnik.
5. Tąsiorowski Władysław, l. 31, rolnik.

Aczkolwiek większość radnych wszystkich ugrupowań tutejszych nie może się poszczycić zaufaniem ogółu mieszkańców Łowicza, to jednak żywimy mocne przekonanie, że rajcowie miasta, kierując gospodarką miejską, dołożą starań i sił, by swą bezstronnością przy traktowaniu spraw ogólnych zjednać zaufanie nietylko swych wyborców, ale i tych wszystkich, którzy zaufania do nich nie żywili.

Życzymy więc Radnym naszym pomyślności w pracy i oczekujemy jej wydajnych owoców.

Ostatki w Księstwie Łowickim.

Leżąc osłabiony na łóżku, a było to w ostatnie ostatki, usłyszałem zbliżające się pod oknami mego domu harmonijne tony „Polki Sokolicy". Zaciekawiony podniosłem się i ze zdziwieniem ujrzałem grupkę ludzi przebranych w najrozmaitsze stroje papierowe i mundury wojskowe z orężem, kijami i pałkami w rękach. Najstarszy z nich, mocno wysmolony, trzymał bat z grubego postronka. Narazie nie mogłem zrozumieć, kogo ta grupka dziwacznie przebranych ludzi przedstawia, dopiero po zbliżeniu się do nich, pomalowane twarze znanych wieśniaków przypomniały mi tradycyjny obchód ostatków na księstwie. Najwięcej lubianym zwierzęciem młodzieży tutejszej jest niedźwiedź i dlatego też niedźwiedź jest zawsze najlepiej przez nią charakteryzowany. Prowadzają go zwykle z muzyką na grubym łańcuchu i z kułkiem u nosa. Niedźwiedź przytupuje sobie w takt muzyki, a baba z dziadem wywijają oberka. Cyganka zaś chodzi ode drzwi do drzwi i zbiera datki, aby po obejściu znajomych zasiąść przy kieliszku i spędzić weselej godzin kilka, a nieraz i noc całą, zapominając zupełnie o troskach codziennych i o potrzebach Ojczyzny naszej. Obecnie krew polska leje się aż na czterech frontach. Otworzyły nam się wrota wolności, lecz wrót tych winniśmy strzedz i bronić wspólnymi siłami. Ojcowie i matki powinni być dumni, że doczekali się chwil, kiedy synowie ich na kresach piersiami swymi odpierają wroga, a przelaną krwią spłacają długi dziadów i pradziadów naszych. Lecz poza krwią Ojczyźnie naszej potrzeba i znacznych ofiar: ofiar dla żołnierza polskiego, ofiar dla Wilna, dla Lwowa, dla Poznania. Wspomagajmy więc Ojczyznę i nie zapominajmy o żołnierzach polskich, bo oni dzisiaj są obrońcami naszego życia i mienia. Nie pragniemy zaborów, ale Ojczystej ziemi naszej bronić będziemy do ostatniego tchnienia. Kto z nas jest przeciwko żołnierzowi polskiemu, ten jest i przeciwko samej Ojczyźnie. A zatem dalej, bracia, do bułata, wszak nam dzisiaj tylko żyć, pokażemy, że sarmata umie jeszcze wolnym być. W imię Boga, jeszcze wroga będziemy dobrze razem bić.

Stanisław Słojewski

26.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Luty się już rozpoczął, a więc zapusty za pasem. Spieszono się na gwałt z dawaniem na zapowiedzie. We wszystkich okolicznych wioskach szykowało się po kilka wesel.

Stach umówił się z Zochą, że przyśle swaty w najbliższą niedzielę, lecz przedtym jeszcze rozmówi się z matką. Wiedział, że kobietom teraz jest ciężko i że same z gospodarstwem rady sobie nie dadzą.

Nie zwlekając, przyodział się odświętnie i udał do sołtysowej chaty. Walentową zastał przy robocie masła, schylił jej się do nóg i rzekł:

— Przychodzę do was, matko, abyście mi dali waszą Zochę za żonę. Ja wlubiłem się w nią i nie żyć mi bez niej. Będę wam robić wszystko, co każecie, byleście mi ją dali.

— Wiesz przecie, że mieliśmy inne zamierzenie i Zocha byłaby panią całą gębą, a tu przyszło nieszczęście jedno i drugie, że teraz, biedna sierota, nijakiej drogi przed sobą nie widzę.

— Widać nie było sądzone. Bez woli Boskiej nic się nie dzieje. Ja pracować umiem i przysięgam, że Zocha będzie ze mną szczęśliwa.

-- Widziano was często podchmielonym i awantury czyniącym.

— Toć każdemu się zdarzy, że za kołnierz nie wyleje, ale ja z żałości to czyniłem, że Zocha miała iść za Janka, bo ja ją strasznie polubił.

— No, cóż ty na to, Zocha? gadajże przecie, ja z nim żyć nie będę. Rozmyśl się, może jeszcze Janek powróci.

— Adyć wiecie już sami, że Stach mi nie jest przeciwny i że inaczej już być nie może. Janek nie wróci. Trzeba go znać.

— Niech się dzieje wola boska. Trudno, to już ślij swaty. Skończyć już raz, żeby ludziom gęby pozamykać. Tylko pamiętaj, Stachu, jakbyś miał Zośce świat zawiązać, to jużbym cię chyba przeklęła.

— Bądźcie spokojni, matko; nie dośpię, nie dojem, a pracował będę, aby mojej Zośce ptasiego mleka nie brakło. Nie prawda, moje drogości?--rzekł, zbliżając się do Zochy i wpół ją obejmując, że ludzie miłowania naszego zazdrościć nam będą.

— Ja nie wiem, ja się teraz tak wszystkiego boję. Ciągle mi się zdaje, że jakieś wielkie nieszczęście zawisło nademną.

— Pluń, Zocha, na wszystko, wszystko jest głupość. Zobaczysz, jak sobie uładzim życie.

— Daj Boże, żeby tak było—dorzuciła Walentowa—lepiej nie obiecywać, a dotrzymać. Czasami z wielkiego kochania ludzie wrogami się stają, jak Matysowie.

— Co Matys? taki pijak!

— A jak mu Anielki dać nie chcieli, to aż płakał i mówił, że sobie łeb o mór rozwali.

— On, co innego, a ja co innego.

Jan Tadeusz Wróblewski.

Z minionych lat krwawych.

(Wspomnienia.)

II.

Jeńcy.

Po trzydniowym ogniu huraganowym, podczas którego aż ziemia dygotała w swych posadach, dywizje naszego korpusu, przełamawszy opór austryjaków, ruszyły naprzód poprzez kłęby drutów kolczastych, zwały betonu i żelaza. Poprzez charczące ciała i trupy ruszyła armja, zostawiając za sobą zburzone pociskami szańce, transzeje i okopy—zda się—niezdobyte.

Sztab korpusu stał na miejscu i czekał ze sztabu armji rozkazu, zależnego od—utrwalenia się sytuacji.

Tymczasem przez etap klewański setki i tysiące prowadzono jeńców—wyłącznie austryjaków.

Byli między nimi i polacy.

— Takiego ognia huraganowego od początku wojny nie widzieliśmy—zwierzali mi się, gdym na rynku podszedł do odpoczywającej, zdala od wielu innych jeńców, inteligentnej młodzieży wojskowej. Zasypano nas literalnie kulami, szrapnelami i pociskami. Przez trzy doby prawie nie spaliśmy, no i wreszcie, oszołomionych i nawpół przytomnych zabrano nas z szańców: w tył nam zaszli rosjanie i—*schluss!*

Zdawało się, że na wielu twarzach widniało zadowolenie głębokie, choć maskowane....

— Skończyło się wreszcie to straszliwe piekło: oddycham i żyć będę!—mówiły twarze żołnierzy.

— Szliśmy do kontrataku!—opowiadał młody i dorodny wolontarjusz.—Szedłem wciąż naprzód, niby pod jakąś okropną nawalnicę ognisto-gradowo-żelazną ... Byłem w stanie jakiejś hypnozy, obojętny na wszystko,—nieczuły... Nic więcej nie pamiętam, jeno dotychczas widzę dookoła siebie padających towarzyszów broni i - oderwaną nogę, co obok mnie przeleciała w powietrzu... Dotychczas głuchem echem wali mi w uszach ten łoskot piekielny.... Jedynem pragnieniem mojem było: skończyć za wszelką cenę, skończyć z tem piekłem jaknajprędzej! Zginąć, ach zginąć już raz, byle skończyć!... Kiedy to piekło Dantejskie się skończyło? W jaki sposób do niewoli wzięto mnie żywego?— Nie wiem. Nic nie pamiętam! Ale to—zupełnie nic!...

Przechodzący opodal komendant sztabu, stary i poważny pułkownik, podszedł ku mnie i prosił, aby się dowiedzieć, o co chodzi pewnemu jeńcowi, który do niego z jakąś skargą się zwrócił.

Wysłuchałem zażalenia wiedeńczyka i przetłomaczyłem je komendantowi:

— Jeniec się skarży, że go w drodze z pozycji do sztabu korpusu konwojujący żołnierze ograbili z pugilaresu, w którym miał dwieście koron..

Komendant bezsilnie ręce rozpostarł.

— A mnie zegarek srebrny kozacy zabrali—odezwał się po polsku jeden z żołnierzy.

— *I u mene zabrały hroszy taj bynokl!*— dodał inny jeniec.

— *Mir haben auch die Kosaken fünfzig Kronen genohmen!*—wtrącił inny.

— *Sei ruhig!*—przestrzegł go któryś kolega, dodając coś półgłosem.

Obstąpili nas jeńcy ze wszystkich stron, wnosząc coraz to nowe pretensje o ograbienie ich przez „naszych“ żołnierzy..

Komendant ręce rozchylał, wreszcie, pożegnawszy się ze mną, wycofał się czymprędzej poza sferę zażaleń, zapewniając jeńców:

— *Razbieru eto, razbieru!...*

Jeńcy uwierzyli zapewne komendantowi sztabu korpusu i ciekawie jęli się dopytywać, dokąd ich wyślą.

— Zapewne *aż* do Kijowa?—wyraził przypuszczenie jeden z polaków.

— Moi drodzy!—rzekłem.—Żeby to *tylko* do Kijowa... W głąb Rosji was wyślą, a może i na Sybir, gdzie waszych już dużo, bardzo dużo przebywa. Bądźcie, panowie, na gorsze przygotowani: niewola was czeka, nie—wola...

W kilka godzin później gnano w stronę Równego kilkuset austryjaków, którzy wydłużonym wężem snuli się na wschód daleki, ogołoceni z gotówki i rzeczy cenniejszych,—zwyczajnie, jak jeńcy...

Jeden z nich, kulejąc na obandarzowaną nogę, pozostał nieco w tyle za towarzyszami niedoli.

— *Nuuu!... Anuu!...*—nawoływał „nasz“ żołnierz konwojujący, zatrzymawszy się w oczekiwaniu na opóźnionego.

Jeniec kroku przyspieszył, lecz, uderzony w plecy kolbą, upadł na szosie. Czapka z głowy mu spadła i potoczyła się do rowu, a on, nieborak, nie wiedział, czy czapkę wprzód chwytać na czworakach, czy się podnieść, choć noga bolała. A konwojujący kopał go z tyłu poufale, jakby po koleżeńsku, niezbyt boleśnie i nawoływał głosem pojednawczym:

— *Nu! Paszoł skatina, paszoł wpierid!...*

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Matyldy, Leona b. m.
Sobota Klemensa Hofb., Longina
Niedziela Sucha, Dyonizego, Juljana
Poniedziałek Gertrudy, Patryka
Wtorek Edwarda, Gabryela
Środa Józefa, Obl. N. M. P.
Czwartek Eufemji, Klaudji

Wschód słońca o g. 6. 14, zachód o g, 6, 05. Długość dnia g. 11 m. 22 przybyło g. 3 m. 42

„Gdańsk musi być nasz“.

W dniu 11 b. m. z inicjatywy Łowickiego oddziału Tow. Krajoznawczego do sali miejscowego teatru na godzinę 2 po południu zwołany został wiec pod hasłem: „Gdańsk musi być nasz“. Na wiec ten przybyło wiele osób z klasy rzemieślni-

---

— Wszyscyście wy po jednych pieniądzach. Małżeństwo dla dziewczyny, to jest granie na loterji: jedna wygra, druga przegra.

— My z Zochą napewno wygramy.

— Jak Bóg da,—rzekła Zocha.

Stach uradowany pobiegł do swego ojca uwiadomić go o szczęściu. Stary się ucieszył, że jego syn będzie gospodarzem, a nie wyrobnikiem, jak on, i że będzie miał teraz między ludźmi poważanie.

— Żebyś tylko statkował i umiał szanować szczęście, które ci samo lezie w łapy.

— To się wie. Nie bójta się, dam sobie radę.

XII.

Wesele Zochy naznaczono na poniedziałek po trzeciej zapowiedzi. Walentowa obstawała przy tym, żeby wesele było skromne, bo i środki ich nie pozwalały na to. Po śmierci sołtysa pozostały różne długi, które trzeba było spłacać, od niektórych procenty zapłacić sąsiadom, a nawet i na pogrzeb trzeba się było zapożyczyć.

Zocha od zniknięcia Janka i śmierci ojca spoważniała bardzo i nawet na muzyki nie chodziła. Wszystek czas wolny od roboty poświęcała czytaniu książek, które jej jeszcze Janek zostawił i coraz bardziej je rozumiała, znajdując przyjemność w czytaniu.

Stach był koniecznie za weselem z muzyką, aby nie mówiono, że wyprawia dziadowskie wesele, lecz wola matki przemogła, gdyż i żałoba nie skończyła się jeszcze. Postanowiono urządzić tylko poczęstunek z wódką i piwem, oraz obiad, zapraszając jedynie krewnych i najbliższych znajomych.

W dniu oznaczonym, Stach ze swatem zjawił się w chacie narzeczonej w sukmanie i kapeluszu, w czerwonych portkach i lejbiku, wyglądał dostatnio i lepiej mu było do twarzy, niż w dawnym miejskim ubraniu, w którym był podobny do „deńszczyka“.

Zocha, ujrzawszy go tak przyodzianego, uśmiechnęła się przyjaźnie i powiedziała, że tak mu jest daleko lepiej.

— Podobam ci się tak? — rzekł przymilnie.

— Ładnie ci, wyglądasz jak gospodarz, a w tym miejskim ubraniu byłeś podobnym do jakiegoś ciaracha.

Wyjechali wcześnie w kilka wozów, by ślub wziąć na rannej mszy i zaraz wrócili do domu, gdzie ich matka przyjęła na progu chlebem i solą.

Na usilne prośby Walentowej, obecni byli na weselu i rodzice Janka. Jakkolwiek Zocha była oszołomioną i zadowoloną, że się już raz wszystko skończyło, jednak na widok starych Siekierów serce jej bić zaczęło i z wielkim szacunkiem ucałowała im ręce. Zdawało jej się, że istnieje jakiś związek duchowy pomiędzy nią a rodzicami Janka.

Siekierzyna, całując Zochę w głowę, rzekła ze smutkiem:

— Nie takie miało być nasze powitanie i nie takie wesele. Mój biedny chudziak praży się tam gdzieś w pustyni na słońcu i tęskni, kochany, za tym poszumem naszych drzew, ale niech ci tam Bóg nie pamięta.

(d. c. n.)

czej i miejscowej inteligencji, a także sporo wieśniaków z okolicy. Po wyjaśnieniu zebranym przez pastora Bursche przyczyn i celu zwołanego wiecu, do stołu prezydjalnego na przewodniczącego powołano p. K. Rybackiego, a na asesorów dyrektorową Sianożęcką i rejenta Szeligowskiego. P. Rybacki udzielił następnie głosu dyrektorowi Sianożęckiemu, który w dłuższym swym przemówieniu-odczycie zobrazował przeszłość i znaczenie Gdańska dla Polski pod względem geograficznym, historycznym i etnograficznym, uwydatnił potrzebę Gdańska dla powstającego i mającego się rozwijać Państwa Polskiego, przytaczając trafne porównanie prezesa ministrów Paderewskiego, że Gdańsk dla Polski będzie ustami, a Poznań i Lwów płucami, bez których żaden organizm zdrowy żyć i rozwijać się nie może. Po przemówieniu p. Sianożęckiego zabrał głos prof. Peche i w zdaniach zwięzłych uwydatnił znaczenie dla Polski Gdańska pod względem ekonomicznym i politycznym. Wiec zakończono około godziny 4 wspólną i jednogłośnie przyjętą rezolucją następującej treści:

Zważywszy, że Gdańsk od wieków w dobrej i złej doli wiernym pozostał do końca Rzeczypospolitej Polskiej;

że pomimo wynaradawiającej polityki pruskiej, żywioł polski na wybrzeżu bałtyckim zajmuje zwartą masą przeszło 85% ludności na ogromnej przestrzeni na północ i zachód od Gdańska;

że Gdańsk łącznie z wybrzeżem posiada silną podstawę w Polskim obszarze Prus Zachodnich, Warmji i Mazowszu Pruskim;

że przy pierwszym rozbiorze Polski nawet zachłanny Prusak, zabierając województwa Pomorskie, Malborskie i Chełmińskie—nie ważył się jeszcze tknąć polskiego Torunia i Gdańska;

że ujście Wisły, przepływającej nasz kraj, jest koniecznym uzupełnieniem tej największej arterji wodnej, którą od wieków spławialiśmy do Gdańska nasze produkty i drzewo;

że przez zabranie Pomorza z Gdańskiem, pozbawiono nas jedynej drogi morskiej, którą mogliśmy bezpośrednio sprowadzać surowce dla naszych fabryk i wywozić nadmiar produktów;

że przez oddalenie nas od posiadanych wybrzeży popełniono na naszym organizmie państwowym zbrodnię, by nas na zawsze obezwładnić,

zebrani w dniu 11 marca 1919 roku, w sali miejscowego teatru, mieszkańcy miasta Łowicza i okolicy, w pełnej ufności, że konferencja pokojowa naprawi dziejową krzywdę — domagają się zwrócenia Rzeczypospolitej bałtyckiego wybrzeża z odwiecznym polskim portem Gdańskiem i resztą Prus Zachodnich, z Warmją i Pruskim Mazowszem, które wbrew wszelkim prawom boskim i ludzkim zostały nam przemocą wydarte przez prusaków.

— **Protokół Posiedzenia** Członków Zarządu Magistratu m. Łowicza z dnia 9 marca 1919 r. Obecni: Przewodniczący burmistrz L. Golębiowski, członkowie: burmistrz II Fr. Balcer, ławnicy Pastor E. Bursche, B. Łagowski, T. Wierusz-Kowalski, Edward Nowakowski.

Wobec tego, że dziś dopiero odbywają się wybory do Rady Miejskiej, Magistrat miasta Łowicza dnia dzisiejszego jednogłośnie powziął następującą uchwałę:

Zważywszy, że przeszłość historyczna Gdańska ściśle związana jest z Polską, że polacy stanowią znaczny odsetek ludności okolic Gdańska i dalszego wybrzeża Bałtyku, że macierz rzek polskich, Wisła, łączy kraj niemal cały z tym naturalnym miastem portowym, że wreszcie posiadanie otwartego portu Gdańska i wybrzeża morskiego jest nieodzownym wprost warunkiem ekonomicznego i politycznego rozwoju Polski, Magistrat miasta Łowicza wyraża niezłomne przekonanie, że Gdańsk i wybrzeże morskie zostanie przyznane nam przez Państwa, które po świetnym zwycięstwie nad militaryzmem pruskim stwarzają dziś nowe pomyślne warunki rozwoju narodów poszczególnych, a między niemi też narodu polskiego.

— **Odczyt dr. G. Roguskiego** p. t. „Fizjologja i psychologja ćwiczeń cielesnych“ odbędzie się w sobotę dnia 15 marca r. b. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego (Stary Rynek 4) na korzyść „Samopomocy“ uczniów Seminarjum. Wejście 1 mk., dla uczących się 50 fen.

— **Odczyt Adw. Przys. Fr. Paschalskiego.** Staraniem Związku Równouprawnienia kobiet polskich w Łowiczu, dnia 21/III-1919 r., odbędzie się odczyt adwokata przys. Fr. Paschalskiego pod tytułem „Stanowisko prawne kobiety“.

Prelegent znany ze swej erudycji prawnej, jakoteż z wymowy, przyciągnie niewątpliwie szersze koła inteligencji Łowicza.

— **Z Koła Służby Narodowej Polek-Chrześcijanek.** Potrzebna jest wanna do kąpania chorych żołnierzy. Kto zechce łaskawie przyjść z pomocą, raczy odesłać lub dać znać do Izby Chorych, Podrzeczna 26.

— **Spolszczenie szyldów.** Od jednego ze stałych naszych czytelników otrzymaliśmy list z uwagą, że nad wielu sklepami w Łowiczu pozostają dotychczas szyldy w językach niemieckim i żydowskim. Swego czasu komisarz policji państwowej wydał pp. kupcom polecenie usunąć z szyldów napisy w językach obcych. Widocznym jest, że nie wszyscy kupcy do polecenia tego się zastosowali, aczkolwiek za niewypełnienie polecenia przewidziana była nawet kara pieniężna. Czas więc wielki, by w polskim mieście szyldy były polskie.

— **Odczyt prof. Radlińskiego** p. t. „Historja żydów w Polsce“ odbył się w ubiegłą niedzielę przy szczelnie zapełnionej sali nauczycielskiego seminarjum. Szanowny prelegent z właściwą mu swadą opowiedział nam dzieje najpierwszej wędrówki zaborczej żydów do ziemi Chanaan. Rozbierając następnie właściwości charakteru żydów, zaznaczył, że nigdy nie przywiązywali się do ludności, która im dała przytułek, trzymali zawsze stronę silniejszego. Tak było i w Hiszpanji za panowania Arabów. Naród po zrzuceniu niewoli arabskiej zemścił się na żydach, wypędzając ich od siebie. Tak było u nas za moskiewskiego panowania i tak było za niemieckiej inwazji, o czym wszyscy aż nadto mogliśmy się przekonać.

Podkreślił także prelegent Poznańskie, że tak skutecznie umiało się obronić, że nie pozwoliło odebrać sobie placówek handlu i przemysłu i zwartą masą walczyło i odpierało zakusy żydowskich kupców, wystawiając hasło „swój do swego“. Tej to solidarności ta część Polski zawdzięcza, iż tak mały procent posiada żydów. Prelegent zwrócił także uwagę, że gdzie naród rozumniejszy i bardziej kulturalny, tam żydzi niechętnie się osiedlają. Wszystkie miasta b. Królestwa Kongresowego, graniczące z Poznańskiem, mniejszy mają procent żydów, który się stopniowo zwiększa w miarę posuwania się na wschód i na południe, aż zalewa zwartemi masami całe miasta i osady Galicji, Litwy, Białorusi i zabranych przez Rosję gubernji.

Tym się też tłumaczy, że żydzi we własnym interesie we Lwowie stanęli jawnie po stronie Ukraińców, jako kulturalnie niżej stojących od Polaków i tym samym łatwiejszych do eksploatacji.

Wspomniał także prelegent o pomaganiu żydów w rusyfikowaniu kraju, o żądaniu na kolejach, by konduktorzy zwracali się do nich w urzędowym języku, o propozycji p. Żabotinskija w Kijowie, że za pewne ustępstwa i prawa dla żydów—podejmie się rusyfikować polaków.

Między innymi, zaznaczył prelegent, że na zjeździe żydowskim, który się odbył przed wojną, uznano za wskazane, aby żydzi, chcąc utworzyć potęgę, starali się głównie o dwie rzeczy: gromadzenie kapitałów i opanowanie prasy, co w większej części osiągnięto, gdyż większość pism niemieckich, francuskich, angielskich, rosyjskich i polskich jest w posiadaniu żydów. Nawet ajencje telegraficzne Havas'a i Wolfa, oraz biura prasowe są żydowskie, stąd często depesze bywają przekręcane na naszą niekorzyść.

Po skończeniu odczytu wywiązała się ożywiona dyskusja i polemika jednej ze słuchaczek, żydówek, w sprawie wypadków we Lwowie. Interpelacja była wygłoszona w sposób tak natarczywie niegrzeczny i prowokacyjny, a przytym w nieczystym polskim języku, że publiczność zażądała przerwania niemiłej dyskusji. Zabrał także głos Dr. R., twierdząc, że w Poznańskiem hasło „swój do swego i po swoje“ tyczyło się tylko kooperatyw, a nie sklepów żydowskich. Chociaż leży przed nami gazeta Grudziecką, w której z nazwiska są wymienione osoby kupujące u żydów. Na twierdzenie prelegenta, że żydzi zdeprawowali handel, Dr. R. oświadczył, że handel wogóle jest nieuczciwym i że kupcy żydowscy niczym się nie różnią od polskich kupców paskarzy Zapomniał widocznie p. R, że pasek tworzą tylko hurtownicy—a składy hurtowe wszystkich towarów w Królestwie są jeszcze dotąd w rękach żydów. Stającego w obronie kupców żydów pana R. zapytano w końcu, aby raczył łaskawie wymienić, ilu żydów kupców złożyło składkę na Skarb Narodowy, ilu jest członkami Koła pomocy szkolnej — ilu jest w Macierzy szkolnej—ilu w Towarzystwie Krajoznawczym—jaką miasto ma z nich pomoc — jaką zostawiają pamiątkę?

Chyba tę, że każdy, gdy się dorobi, wyjeżdża z miasta i otrząśnie proch z trzewików swoich...

— **Wyrostki łowiccy.** Liczni wieśniacy okoliczni dość często uskarżają się na wyrostków miejskich za zabieranie im z wozów podczas dni targowych i jarmarków, derek z koni, siedzeń z bryczek i wozów, lub też siana przywiezionego na popasienie koni w mieście. Brak opieki nad wałęsającą się młodzieżą miejską, jak również zabierania cudzej własności, młodzież tę prowadzi na błędną drogę, a często nawet za kratki więzienne. Najwięcej temu są winni rodzice młodzieży, a za nimi zaś ojcowie miasta, którzy nie starają się, by wałęsającą się młodzież umieścić w szkołach i ochronkach i uchronić od zgubnych wpływów ulicy.

Sprawozdanie.

Kwesta „Ratujcie Lwów i Wilno“ przyniosła do dnia 7/III b. r. za znaczek:

	marek
w Łowiczu . . .	1072,50
w Bielawach . . .	187,90
w Nieborowie . . .	181,45
w Bolimowie . . .	178,—
w Kocierzewie . . .	280,—
w Bednarach . . .	300,—
w Zdunach . . .	395,—
w Złakowie . . .	470,—
w Oszkowicach . . .	837,—
w Sobocie . . .	339,23
w Belchowie . . .	206,93
w Domaniewicach . .	260,93
w Pszczonowie i Łyszkowicach	315,93
w Mąkolicach . . .	200,—
w Waliszewie . . .	287,—
w Woli Zbrożkowej . .	61,—
w Dmosinie . . .	100,—
w Rudniku . . .	65,52
w Ostrołęce na weselu u Wróbla	51,43
przez J. Wieczorka zebrane na weselu w Kamieniu .	70,—
Z przedstawienia w teatrze „Eos“	1374,76
M. Kączkowska za sprzedane bilety	146,—
Staraniem chóru „Lira“ pod przew. p. Hamasiewicza z Koncertu	319,80
Od 4 sołtysów zebrane na wsi	130,—
p. Z. Burzyńska z Kuzem	25,—
p. Kłódzińska z Zawad .	20,—
p. M. S. S. B. z Lubiankowa	10,—
p. Chojnowski z Domaradzyna	5,—
A. M. Kączkowscy z Lubiankowa	100,—
Ogółem	7998,40
Rozchód na urządzenie znaczka	97,—
Dochód czysty mk.	7901,40
Z przedstawienia urządzonego na Lwów i Wilno dn. 1 marca r. b., wpłynęło do kasy marek	3049,26
Rozchód	1528,50
Czysty dochód mk.	1520,76
Z urządzonego znaczka wpłynęło	5746,41
Rozchód	97,—
Czysty dochód mk.	5649,41

Ogółem na cel powyższy wpłynęło na czysto:

z teatru	1520,76
ze znaczka . . .	6649,41
z Koncertu . . .	319,80
z wesela u p. Wróbla . .	51,43
z wesela z Kamienia . .	70,—
Staraniem sołtysów . .	130,—
Ze składek na kwitarjusz	160,—
Razem mk.	7901,40

Prócz sumy, jaka wpłynęła ze znaczka w markach, wyjęto z woreczków i przyjęto od sołtysów rubli 445,67 i koron 17.

Z tego 14 rubli i 35 marek srebrem zostało złożone w Tow. Kredytowym w Łowiczu na rzecz Skarbu narodowego.

Komitet ratunku dla Lwowa i Wilna w ziemi Łowickiej składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom tak datków, jak i pracy przy urządzaniu i zbieraniu kwesty, zaznaczając, że sprawozdanie to jest z akcji dotychczasowej, składki bowiem nie są jeszcze skończone i w miarę napływu będą ogłaszane. Upraszamy gorąco o dalsze współdziałanie dla poratowania naszych drogich bohaterskich Kresów.

Prezes Komitetu *Ks. Kan. Niemira.*
Członkowie: *P. P. Sianożęcka, Twarowska, Jan Boczek*, sołtys z Pilaszkowa, *Piotr Rusek*, sołtys z Zagórza.
Skarbn. i sekretarka *Marja Kączkowska.*

— **Straty wojenne.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości zainteresowanych, że straty wojenne, poniesione przez zakłady przemysłowe i powstałe w okresie czasu od dnia 1-go lipca 1918 r. do dnia 1-go stycznia 1919 r., jak

również te, które powstały przed dniem 1-go lipca 1918 r., a dotychczas nie zostały zameldowane, winny być zgłoszone do dnia 1-go marca 1919 r., w celu zarejestrowania do Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Warszawie, działającej z upoważnienia i pod nadzorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wobec rozpoczynających się rokowań pokojowych Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca także uwagę wszystkich bez wyjątku zakładów przemysłowych na konieczność zgłoszenia wszystkich swoich strat wojennych do Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Warszawie w powyżej wskazanym terminie.

Zgłoszeniu i rejestracji podlegają następujące straty:

a) wszelkie szkody z tytułu działań wojennych, gdy sprawca ich jest niewiadomy, jak również te, których sprawca jest wiadomy;

b) wszelkie straty spowodowane przymusową ewakuacją, rekwizycjami, zakupami przymusowemi, konfiskatami pieniężnemi i podatkami pobieranemi przez strony walczące wbrew Konwencji Haskiej;

c) wszelkie straty, wynikłe z tytułu likwidacji czynnego życia fabryki, z chwilą gdy praca w fabryce została przerwana na skutek bezpośrednich wypadków wojennych lub odnośnych zarządzeń stron walczących;

d) straty wynikające z tytułu zajęcia zakładu przemysłowego przez władze wojskowe dla celów eksploatacji lub kwaterunków;

e) wszelkie straty wynikające z tytułu istnienia b. okupacji niemieckiej i austrjackiej jak to: wszelkie kaucje, kary i t. p. pobory pieniężne, rachunki nie opłacone przez władze okupacyjne cywilne i wojskowe, należności za dostawy dla władz okupacyjnych, niezraalizowane opłaty, wynikające z kontraktów i umów, zawieranych z władzami okupacyjnymi i t. p.

f) wreszcie straty powstałe z racji istnienia zarządów przymusowych.

Zgłoszenia rzeczonych powyżej strat do rejestracji winny być kierowane:

Do Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Warszawie— Chmielna 3.

Do Oddziału Komisji Szacunkowej Przemysł. Gł. w Lublinie —al. Racławskie 6.

Do Oddziału Komisji Szacunk. Przem. Gł. w Łodzi— ul. Nawrot 13.

Do Oddziału Komisji Szacunk. Przem. Gł w Zagłębiu Sosnowice—ul. Malachowskiego 11. Dąbrowa Górnicza—ul. Trzeciego Maja 11.

Do Biura Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Radomiu, ul. Szeroka 19.

Rejestracja strat wojennych prowadzona będzie w dalszym ciągu wyłącznie na koszt poszkodowanych według ustanowionych taryf.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu raz jeszcze zaznacza, że stosownie do art. 2 i 3 Konwencji Haskiej, obowiązujące mocarstwa, które prowadzą wojnę obecną, sprawa indemnizacji strat wojennych może być załatwiona tylko w drodze układu międzypaństwowego. Wobec tego poszkodowani, którzy strat swoich nie zgłoszą do zarejestrowania, tem samem pozbawiają się opieki państwowej nad swojemi interesami.

— **Znaczek na inwalidów wojennych**. W nadchodzącą niedzielę ma się odbyć w Łowiczu sprzedaż znaczka na rzecz inwalidów wojskowych.

— **Wykaz chorób zaraźliwych zwierząt domowych** w pow. Łowickim za czas od 1 do 28 lutego 1919 r.

Na folwarku p. Mikuckiego w Łowiczu na 6 koni na świerzb chorowało koni 4 i wyzdrowiało 4. U p. Fr. Osińskiego na 115 koni na świerzb zachorował 1 koń i pozostaje chorym 1. We wsi Mysłakowie, gm. Nieborów, na 14 koni na świerzb chorowało koni 14 i wyzdrowiało 14. Na stacji doświadczalnej Borek na 2 konie na świerzb chorowało koni 2 i wyzdrowiało 2. We wsi Bogorji Dolnej, gm. Bąków, na 60 koni na świerzb chorowało koni 2 i wyzdrowiało 2. We wsi Skowrodzie, gm. Jeziorko, na 85 koni chorował na świerzb 1 koń i wyzdrowiał 1.

We dworze Chąśnie na 11 koni na świerzb zachorowało koni 5 i pozostaje chorych 5. W osadzie Bolimowie na 22 konie na świerzb chorowało koni 5, wyzdrowiał 1 i pozostaje chorych 3. We wsi Huminie na 50 koni na świerzb chorował 1 koń i wyzdrowiał 1. We wsi Woli-Szydłowieckiej na 25 koni na świerzb zachorował 1 koń i wyzdrowiał 1. We wsi Domoradzynie, gm. Lubianków, na 18 koni na świerzb zachorowały 3 konie i pozostają chore 3.

Ogółem na świerzb chorowało koni 29, zachorowało 8, wyzdrowiało 27 i pozostaje chorych 10.

We wsi i gminie Dąbkowicach na 300 sztuk bydła na liszaj postrzygujący chorowała 1 sztuka i wyzdrowiała 1 sztuka. We wsi Sierznikach, gm. Jeziorko, na 60 sztuk bydła na liszaj postrzygujący chorowała 1 sztuka i wyzdrowiała 1.

Ogółem na liszaj postrzygujący chorowało 2 sztuki i wyzdrowiało 2.

W dom. Walewicach na 140 sztuk bydła na motylicę wątrobianą chorowało sztuk 32, zachorowało 5, wyzdrowiało 30, zabito 7.

Powiatowy lekarz weterynaryjny
St. Szczuka.

— **Na Skarb Narodowy** złożono w Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu: Al. Baranowski z Łowicza order św. Włodzimierza w złocie. Konstanty Michalski z Łowicza rb. 10 złotem, 1 rb. i 2 monety srebrem. M. Gałkiewicz z Łowicza 1 monetę perską. J. Miecznikowska z Łowicza rb. 10 złotem, rb. 2 i 50 fen. srebrem. Wl. Choińska z Łyszkowic rb. 30 złotem. M Hartwig z Łowicza 25 rb. złotem. W Żabka z Łowicza 4 mk. srebrem. B. Miecznikowska z Łowicza rb. 2.50 i 2 mk. srebrem. Stanisław Deszczyński z Łowicza 3 obrączki, 1 pierścionek, 2 gałki i 2 złote polskie srebrem. Fr. Rosiński z Arkadji rb. 10 srebrem. E. i An. Kolaszyńscy z Łowicza mk. 30 srebrem i mk. 14.85 niklem. B. Golędzinowski z Łowicza rb. 5 miedzią. Tadeusz Majewski z Łowicza złotem rb. 25, srebrem mk. 10 i koron 26. L Adamczeska z Łowicza mk. 22 srebrem. M. Woźniakowa z Łowicza srebrem rb. 2, mk. 4. niklem mk 1. Wł. Kotecki z Bratkowic srebrem rb. 2. L. Kapusta z Bratkowic srebrem rb. 1.05, miedzią rb. ?. Piotr Kurczak, wieś Kamień-Palenice, srebrem rb. 15. Michał Bryszewski srebrem rb. 50 i mk. 20. Janek Plachecki z Łowicza srebrem mk. 2.50, niklem mk. 17.50. M. Fabjanowicz z Łowicza srebrem rb. 45, mk. 68, miedzią rb. 12. Józefa Frasunkiewicz z Łowicza srebrem rb 3.50, miedzią 37 kop. Franciszek Golis z Łaźnik srebrem rb. 3, koron 5. Teodozja i Janina Garwackie z Łowicza złotem rb. 10 i 2 obrączki. Wacław Wizgier z Łowicza srebrem 10 monet perskich. Feliks Grabski, Mysłaków, złotem rb. 10, srebrem rb. 44 30 bilonem i mk. 1, miedzią rb. 5.40. Benedykt Fabijański srebrem mk. 2. Dr. Władysław Rogowski odebrane szpiegowi niemieckiemu przez ucznia Bluhm Kwiatkowskiego mk. 559. Wł. Kobierecki z Osmolina złotem rb. 31.

— **Sądy nad zbrodniarzami.** Urząd Prokoratorski zażądał przedstawienia sobie możliwie szczegółowych wiadomości o wypadkach przestępstw dokonanych przez okupantów jako to:

a, teroryzowanie systematyczne ludności,
b, dewastacja, niszczenie własności,
c, zdzierstwa nielegalne oraz grabieże,
d, egzekucja nielegalna,
e, deportacja ludności cywilnej na terytorjach okupowanych i przymusowa praca,
f, zabójstwa zakładników,
g, bombardowanie napowietrzne bez odróżniania i bez wyboru miejsca,
h, bombardowanie szpitali bez konieczności,
i, użycie bezprawne na roboty jeńców wojennych i złe ich traktowanie,
j, instrukcje niedawania pardonu,
k, ogólne użycie nielegalnych metod prowadzenia wojny.

We wszystkich tych wypadkach należy przeprowadzić oddzielne szczegółowe dochodzenie, wskazać w miarę możności winnych danego występku, a przynajmiej określić ich ogólnie (według oddziału wojska, zajmowanego stanowiska służbowego i t. p.)

Pożądane jest także dołączenie odpowiednich dokumentów, a mianowicie szkiców i fotografji miejsce zniszczonych w sposób działaniami wojennemi nieusprawiedliwiony.

Dochodzenie należy przeprowadzić i przesłać mnie najdalej w przeciągu jednego tygodnia.

— **„Bank Łowicki“.** Z inicjatywy pp. Fr Balcera, M. Hartwiga, K. Maciejki i B. Łagowskiego powstaje w Łowiczu Towarzystwo Akcyjne pod nazwą „Bank Łowicki“.

Szeroko zakreślony statut Towarzystwa tego przewiduje oprócz wszelkiego rodzaju operacji bankowych, popieranie i finansowanie inicjatywy prywatnej w zakresie handlu i przemysłu rodzimego, lombardowanie przedmiotów nie ulegających zepsuciu, pośrednictwo w kupnie i sprzedaży nieruchomości, maszyn, narzędzi pracy dla rękodzielników, rolników i t. p.

Nowopowstająca instytucja przyczyni się niewątpliwie do rozwoju ekonomicznego naszej okolicy, a uczestnicy jej, o ile zdołają przeprowadzić całkowicie plan swój, stworzą potężną placówkę ekonomiczną, która przyniesie im nietylko zadowolenie moralne.

Organizacyjne zebranie, które odbyło się w dniu 11 b. m., określiło początkowy kapitał zakładowy T-wa na sumę pół miljona marek, lub odpowiednią sumę w walucie ustalonej przez Rząd Polski. Kapitał ten dzieli się na 500 akcji po 1000 mk. każda i pokryty będzie całkowicie przez założycieli, którzy korzystać będą ze specjalnych prerogatyw przewidzianych statutem.

Subskrybenci wnoszą na razie 20% zadeklarowanej wartości akcji — reszta pokrytą ma być w ciągu roku.

Zaraz na organizacyjnym zebraniu podpisy na akcje pokryły większą część kapitału zakładowego, jakkolwiek zebranie to odbyło się przy udziale zaledwie kilkunastu osób.

Do powodzenia tego przyczyniło się niewątpliwie zrozumienie przez uczestników zebrania nietylko interesów własnych, ale i interesów kraju.

Powołanemu drogą aklamacji Komitetowi wykonawczemu w osobach pp. M. Hartwiga, Skarbnika, Fr. Balcera i B. Łagowskiego powierzono dalsze prace około uruchomienia instytucji przez przyjmowanie zapisów na pokrycie pozostałych akcji.

— **Przerwanie prądu.** Magistrat uprzedza osoby, które nieuregulowały rachunków za energję elektryczną, że w tych dniach nastąpi przerwanie prądu.

— **Dla Łowiczan w Jabłonnie — Legionowie.** W związku z odezwą łowiczan z Jabłonny wydelegowani zostali dwaj tutejsi obywatele w celu zawiezienia im zebranych w Łowiczu i okolicy ofiar. Szczegółowe sprawozdanie będzie w swoim czasie podane do ogólnej wiadomości.

— **Konferencja posła z Łowickiego.** W ubiegłą niedzielę t. j. 10 marca, poseł z Łowickiego Teofil Kurczak urządził zebranie informacyjne dla swoich wyborców i sympatyków, na którym wyjaśniał różne kwestje dotyczące prac sejmowych. Podobno pan K. ma zamiar urządzić także zebranie dla szerszej publiczności.

— **Zwalnianie od pełnienia służby wojskowej.** W ostatnim tygodniu doszły do nas głosy ludzi poważnych, że niektórzy z okolicznych włościan dopytują się i poszukują osób, któreby za pewne wynagrodzenie podjęły się zwolnić ich synów, wkrótce mających być powołanymi do wojska, od pełnienia czynnej służby wojskowej. Przeciwko poszukującym, jak również trudniącym się tym niecnym procederem, należałoby przedsiewziąć jaknajostrzejsze środki i wszelkie wyłamywania się od pełnienia czynnej służby wojskowej karać jaknajsurowiej.

W wolnej Polsce wszyscy jesteśmy równi więc wobec tego i wszyscy bez najmniejszego wyjątku obowiązani jesteśmy eypełniać obowiązki, jakie Ojczyzna nasza w ciężkich godzinach swego powstawania na nas nakłada.

— **Wieczór pieśni polskich.** W końcu marca odbędzie się wieczór pieśni polskich, w którym przyjmą udział: znana artystka dramatyczna, p. Laura Konopnicka—Pytlińska, córka naszej gwiazdy poezji polskiej, Marji Konopnickiej; p. Jadwiga Rauerowa—artystka opery i p. Augustyn Wiśniewski—znany baryton.

— **Ofiary na Gospodę żołnierską i Izbę chorych.** Wielmożnym: p. Janinie Grabińskiej z Walewic za nadesłane 4 prześcieradła, 6 trykotów, 100 fun. mąki 5 funt. grzybów, 50 funt. grochu i 3 but. soku; p. Piotrowi Świderskiemu ze Strugienic za wóz ziemniaków; panu Zmigrodzkiemu z Bobrownik za worek mąki żytniej i młodzieńczym a szlachetnym ofiarodawczyniom z gimnazjum od VII do II klasy włącznie za smaczne podwieczorki, przynoszone codziennie do Izby chorych żołnierzy, Podrzeczna 26, składa serdeczne podziękowanie Koło Służby N. P. Chrz.

— **Zbiegły więzień.** W ubiegłym tygodniu z tutejszego więzienia zdołał zbiec więzień Józej Zwierzchowski, mieszkaniec gm. Rybna, aresztowany za podrabianie i puszczenie w obieg fałszywych banknotów.—Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

— **Ofiary na Lwów i Wilno.** W obwodzie Karuków, sołtys Dziuda zebrał od włościan 25 marek, 18 rubli i 9 koszul.

We wsi Antoniewie i Dąbrowie Mk. 52, fen. 30 i 10 kop.

We wsi Bronisławowie przez sołtysa Chmurskiego zebrano 2 koszule, 15 marek i 2 ruble.

We wsi Rudniczek przez sołtysa Karpińskiego zebrano 9 funt. mąki, 20 f. kaszy, 7 koszul, kawałek płótna i 38 mk.

Gospodynie Sikorska i Walczak za zebrane w Popowie, Władysławowie, Karukowie i Popówku Dworskim i Włościańskim marek 417 kupiły 6 koszul i 4 pary kalesonów. Bielizna ta została przesłaną na ręce p. Doktorowej Wielobyckiej w Łowiczu dla miejscowych żołnierzy.

Za tak piękny dar składamy staropolskie „Bóg zapłać“.

Za Komitet powiatowy „Ratujcie Lwów i Wilno“

(—) *Marja Kączkowska* z Lubiankowa
skarbniczka.

OFIARY:

Na Skarb Narodowy:

Franciszek Falowski srebrem mk. 5, miedzią kop. 50. Zygmuntowstwo Hyżyńscy srebrem mk. 15, i rubli srebrem 10 kop. 50. Zygmunt Wróblewski srebrem rubli 10 kop. 10, miedzią kop. 15.

Na rannych żołnierzy.

Zofja Sztajnert i Marja Pionko otrzymane z fantowej loterji mk. 17.50. Emil Balcer otrzymane za pracę w Komisji Wyborczej do Rady miejskiej mk. 120.

Dla żołnierza polskiego.

Złożone na ręce księdza Kan. Niemiry.

P. Szachowski mk. 30; p. Gnat Filip ze Świeryża mk. 18; N. N. mk. 5; N. N. mk. 4; pp. Bukowieccy mk. 100; p. Lipkowski Otton z Chąśna mk. 100; wieś Zielkowice mk. 227.50; wieś Popów mk. 51.50; wieś Bobrowniki mk. 142 rb. 1; wieś Placencja mk. 18; wieś Zabostów Mały mk. 336.75 rb. 10; wieś Parma mk. 71.70 rb. 7; wieś Bocheń mk. 52.50; wieś Marjanów mk. 21.50 rb. 1; wieś Bogumin mk. 20 rb. 6; wieś Augustów mk. 45.50. Ogółem mk. 1241.75 rb. 25.

Nadto mieszkańcy wsi Zabostów Duży gm. Kompina w d. 25 stycznia r. b. ofiarowali cztery koszule, cztery pary skarpetek i gotówką pół marki. Proboszcz Wacław Sikorski z Mąkolic od parafjan mk. 167.50, rb. 8, 2 korony, oraz dwa i pół funta wełny. Z parafji Waliszew pow. Łowickiego rb. 77 i marek 1058.65.

Na schronisko dla dzieci.

Złożone na ręce sióstr pielęgniarek szpitala dla zakaźnych przez chorego w dowód wdzięczności za opiekę Mk. 6.

PODZIĘKOWANIE.

Urząd gospodarczy wojskowy w Łowiczu uprasza o pomieszczenie na szpaltach „Łowiczanina“ wyrazów podzięki pp. Sztajnertowi Janowi przy ulicy Przyrynek L. 61 i panu Szeremettiemu przy ulicy Podrzecznej L. 40, którzy natychmiast po spaleniu się wojskowej piekarni bezinteresownie przyszli z pomocą dla żołnierza.

Kierownik Urzędu Gospodarczego
A. Łubicz-Chojnowski.

List otwarty.

Do Szanownej Redakcji „Łowiczanina“.

W czasie ewakuacji Łowicza w roku 1914 i 1915 liczni mieszkańcy tegoż zaciągali pożyczki w b. Komitecie Obywatelskim i w miarę posiadanych stosunków i protekcji otrzymywali większe lub mniejsze sumy. Niektórzy z nich podczas wojny w kraju lub Rosji dorobili się znacznego majątku, albo też znajdują się na dobrze płatnych stanowiskach i zaciągniętą dawniej pożyczkę mogliby zwrócić Komitetowi z łatwością. Zwrócone sumy długu należałoby przeznaczyć najbiedniejszym a potrzebującym instytucjom dobroczynnym, lub też osobom prawdziwie biednym.

Akty b. Komitetu Obywatelskiego są w posiadaniu Rady Głównej Opiekuńczej i od tej Rady można otrzymać wykaz osób, które z pożyczek Komitetu korzystały. Rzucam więc myśl swą w nadziei, że Rada Główna Opiekuńcza sprawą zwrotu zaciągniętych pożyczek w Komitecie Obywatelskim się zainteresuje i skąpe swe fundusze na podtrzymanie istotnie biednych i potrzebujących znacznie powiększy. Z poważaniem *J. Komar.*

KORESPONDENCJE.

Bobrowniki.

Po ukończeniu kampanji wyborczej do Sejmu we wsi naszej nastała cisza i obecnie życie płynie zwykłym trybem. Stronnicy partji lewicowych chcieli narzucić nam swoich kandydatów na posłów i w tym celu prowadzili ożywioną agitację. Przed wyborami nie było dnia, aby nie zwoływano nas na wiece, na których mówcy przygodni nie przebierali w środkach i wyrazach. Gospodarze nasi poznali się już na robocie p. p. agitatorów i posłuchu im nie dają.

Wieśniak polski wie, co czytać należy i jakie książki i gazety korzyść przynieść mu mogą i dlatego byle świstków do ręki nie bierze, a na szumne hasła nie leci. Czytelnictwo u nas rozwija się stopniowo i gospodarze nasi gazetę dobrą biorą do ręki chętnie. *A. A.*

Wieś Ostrołęka, gm. Lubianków.

Czytając w „Łowiczaninie“ dość często o różnych wsiach i miasteczkach naszej ukochanej i odrodzonej Polski, postanowiłem i ja napisać zdań kilka o wsi Kamieniec w okolicach Głowna. Wieśniacy tutejsi żyją uczciwie, umieją się bawić na weselach, lecz i o ofiarach na potrzeby Ojczyzny naszej Polski także nie zapominają. Znajdując się na jednym z wesel podczas zapustów ostatnich, przemówiłem do gości weselnych, aby swymi ofiarami wsparli tych, którzy walczą w obronie Wilna i Lwowa. Moje przemówienie poparł ks. proboszcz z Głowna i na ten cel bardzo szybko zebraliśmy 70 marek w gotówce. Przykro mi jest, że w mojej wsi mało interesują się sprawami ojczystymi. Kiedyśmy zbierali na wojsko po 25 fenigów, to kilku gospodarzy naszych odpowiedziało nam, że nasi synowie nie służą w wojsku, więc i płacić na nie nie potrzebujemy. Dziwne było ich tłumaczenie, ale przekonany jestem, że przez usta ich przemawiały tylko nieświadomość i brak poczucia do obowiązków i spraw społecznych. Wszystkie partje niechaj przeniknie Duch Boży, a Polska i wielka i cała się złoży.

Józef Wieczorek.

Tydzień polityczny.

Na dziewiątym posiedzeniu Izby Sejmowej uchwalono 25.000.000 marek na drzewo, które będzie wydawane na odbudowę drobnym rolnikom i drobnym posiadaczom miejskim na rachunek Skarbu Państwa, do wysokości stwierdzonej szkody wojennej.

Pełne posiedzenie Izby Sejmowej przyjęło wniosek domagania się przez rząd u konferencji pokojowej, aby Niemcy, które zrabowały w Polsce 43.000.000 metrów sześciennych drzewa, zwóciły nam ów budulec w naturze, obecny bowiem stan lasów nie sprosta potrzebom odbudowy kraju.

W kołach decydujących Ententy, z powodu ostatnich rozruchów w Niemczech, istnieje zamiar obsadzenia Berlina i całych Niemiec i z tego powodu wstrzymano demobilizację wojsk angielskich.

Ustawa o poborze 6 roczników, uchwalona jednomyślnie przez Sejm, została ogłoszona w Monitorze i już w przyszłym tygodniu wydane będą ogłoszenia o poborze jednego z roczników.

Pogłoski o częściowej rekonstrukcji obecnego gabinetu ministerjalnego z zachowaniem prezydentury gabinetu w rękach Paderewskiego są nieaktualne i niemają najmniejszych podstaw rzeczowych.

Ogłoszony na dzień 12 i 13 b. m. strajk żydowsko-bolszewicki nie udał się zupełnie. Wszędzie panował spokój niezakłócony — robotnicy gremjalnie stanęli do pracy.

Z zapoczątkowania niektórych kółek rolniczych, zorganizowano po wsiach zbieranie płótna na bandaże dla rannych żołnierzy na frontach, oraz na potrzeby szpitali wojskowych.

We Lwowie wydano rozporządzenia do obrony miasta aż do ostatecznej możliwości walki. O ile pomoc zostanie wysłana w najbliższym czasie, niebezpieczeństwo zajęcia miasta będzie można uważać za usunięte.

Dzień pogrzebu ofiar z powodu napadu dziczy niemieckiej na Zagłębie Dąbrowskie zamienił się w wielką manifestację narodową. W pogrzebie wzięło udział z górą 20,000 mieszkańców Sosnowca, Dąbrowy, Czeladzi, Saturna, Grodźca, oraz delegacje wszystkich innych miejscowości. Z tego powodu wszystkie kopalnie, huty i fabryki w Zagłębiu zawiesiły pracę. Szkoły i instytucje publiczne również nie były czynne, a sklepy na znak żałoby były zamknięte. Na znak protestu na Górnym Śląsku wybuchł także strajk powszechny.

W Berlinie we wschodniej dzielnicy każdy mieszkaniec, który po godz. 7 wieczorem ukaże się na ulicy, jest rozstrzelany. W Monachjum położenie jest beznadziejne. Spartakusowcy owładnęli wszystkimi gmachami publicznymi i składami amunicji.

Znany powieściopisarz polski Władysław Reymont wstąpił do armji polskiej gen Hallera jako ochotnik.

Komisja dla spraw odszkodowań uznała, że od Niemiec należy żądać tytułem odszkodowania 8 miljardów funtów szterlingów.

HUMOR i SATYRA.

SZEWCKA LOGIKA

— To szczególne!—mówił terminator szewcki—jak czeladnik chory, to się nazywa, że pijany, a jak majster pijany, to się nazywa, że chory.

NA PRZEDSTAWIENIU JASEŁEK.

— Proszę tatusia, czy żyje jeszcze ten król Herod, co się tak znęcał nad dziećmi?

— Żyje kochanku, żyje, lecz obecnie z Berlina uciekł do Holandji.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

p. P. Śniegule. Za nadesłaną nam korespondencję uprzejmie dziękujemy. List pański umieścimy w następnym numerze „Łowiczanina".

p. A. Anyszewskiemu. Poruszone w listach pańskich sprawy omówimy w następnych numerach. O stałą korespondencję prosimy i będziemy z niej korzystać w miarę możności i miejsca.

p. M. Szadkowskiemu. Artykuł pański umieścimy w przyszłym tygodniu.

ROZKŁAD POCIĄGÓW.

Odchodzą do Warszawy

Z dworca wiedeńskiego

o godz. 5 min. 15 rano przez Bednary.
o godz. 12 min. 15 w poł. „ „
o godz. 1 m. 18 po poł. przez Skierniew.
o godz. 9 m. 24 wiecz. „ „

Z Warszawy na dworzec Wiedeński w Łowiczu przychodzą:

o godz. 2 m. 35 nocą przez Bednary.
o godz. 10 m. 33 przed poł. przez Skiern.
o godz. 10 m. 55 przed poł. przez Bednary
o godz. 5 m. 18 po poł przez Skierniewice

Z dworca Kaliskiego do Warszawy odchodzą.

o godz 2 min. 58 po poł.
o godz. 8 min. 44 wieczorem.
o godz, 7 min. 11 rano (kurjer we wtorki, czwartki i soboty).

Z Warszawy na dworzec Kaliski przychodzą:

o godz. 12 min. 21 w poł.
o godz. 6 min. 22 wiecz.
o godz. 11 min. 42 nocą (kurjer w niedzielę, środy i piątki).

Wydawcy: **Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.** Redaktor **Felicjan Chyliński.**

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.